

Fenomenologiczna koncepcja zła na przykładzie stanowiska J. Tischnera

Spis

treści:

1.		Wprowadzenie	
2.		Zjawiskowość	zła
3.		Sytuacja	spotkania
4.	Groźba	i	pokusa
5.	Ku		przyszłości
6.	Zło		przeszłe
7.		Potępienie	
8.		Celowość	
9.		Dwoistość	
10.		Kłamstwo	
11.	Ucieczka	i	zbliżenie
12.	Racjonalność	i	uzasadnienie
13.	Zło a dobro		

*

1. Wprowadzenie

"Po Heideggerze i fenomenologii egzystencjalnej pojawiły się jeszcze dwa bardzo ważne odgałęzienia fenomenologii, czy raczej szczepy na fenomenologii: hermeneutyka i filozofia dialogu. Zachowując pewne postulaty fenomenologii, zwolennik myśli hermeneutycznej, Ricoeur zakwestionował w sposób radykalny inne. Niemal równocześnie z Ricoeurem wystąpił Emmanuel Lévinas, łącząc podejście fenomenologiczne z dialektycznym. Wychodząc od krytyki tomizmu i polemiki z marksizmem, doszedł nieco później Józef Tischner poprzez fenomenologię klasyczną (Husserla, Ingardena i Schelera), Heideggera i Gabriela Marcela, Ricoeura i Lévinasa do oryginalnej postaci myśli dialogicznej — do filozofii dramatu" [1]. W tej perspektywie odnajdujemy myśl profesora z Krakowa, w której nadrzędną kwestią była refleksja nad człowiekiem, jego naturą i powołaniem. Jako fenomenolog, metafizyk zjawisk wychodził od głównego hasła tej szkoły, pochodzącego od E. Husserla, które brzmiało: *powrót do źródeł, do istoty zjawisk* [2]. To kierunkowało, wyznaczało szczególną metodę pracy, metodę opisową, w której J. Tischner przez wielu uznany został za autorytet. "W jego pracach są świetne opisy fenomenologiczne. Fenomenologia polega m.in. na tym, że trzeba zacząć od doświadczenia i potem te dane doświadczenia umieć odpowiednio opisać i dotrzeć do istoty rzeczy. Otóż w bardzo wielu przypadkach Tischner robił to po mistrzowsku" [3].

Szczególną uwagę kierował autor na źródło i podstawę danego doświadczenia. Wszelkie badania powinny opierać się na źródłowych, podmiotowych doświadczeniach przedmiotu. One to pochodzą z filozoficznego epoki (wzięcia w nawias wszelkiej dotychczasowej wiedzy) oraz z poznania egzystencjalnego, istotowego. To właśnie w doświadczeniu, w poznaniu bezpośrednim istnieje możliwość zrozumienia istoty zjawiska. W takiej metodzie i podmiotowej perspektywie, poznanie bezpośrednio najintensywniej dokonuje się w sytuacji spotkania. "Spotkać to przede wszystkim spotkać innego człowieka. [...] Doświadczenie spotkania, ściślej — przeżycie spotkania, wprowadza tego, kto spotyka, w jakąś jedyną w swoim rodzaju, osobistą prawdę spotkanego człowieka" [4]. Analiza dokonuje się w horyzoncie rozumienia siebie i innego. Całość zjawisk, które nas otaczają, jest rozumiana, interpretowana i wyznaczana w sytuacji relacyjności dwóch osób. Nie może zaistnieć przestrzeń całkowicie pusta, niezamieszkała w sposób personalny, gdyż wszystko *staje się, zaczyna istnieć* i, co najistotniejsze, jest rozumiane jako tu obecne i rzeczywiste w sytuacji dialogowej [5]. Ten personalizm wyznacza szeroką przestrzeń, na której możliwe jest analizowanie wszelkich zjawisk antropologicznych. Do tych zjawisk należy także pojęcie zła.

Zło nie jest wyjątkiem. Oznacza to, że analiza fenomenologiczna J. Tischnera przyjmuje podobny kształt, jak wobec innych pojęć. Próbując wyznaczyć status ontologiczny, fenomenolog bada zło nie jako konkretny byt, ale jako *zjawisko*, jako *fenomen*. Nie jako byt zupełnie tu obecny ani czysty brak doskonałości w poszczególnym bycie, ale *byt — zjawę*, która się urealnia w szczególnych sytuacjach. Zdaniem autora, w spotkaniu z innym człowiekiem, najmocniej doznajemy realności *zjawy*. To właśnie kontakt z innym wyznacza początek, jak i granice istnienia zła [6]. Mocno osadzone w czasie, trwające w teraźniejszości, mając źródło w przeszłości zło determinuje kształt przyszłości. Wyrażając się w groźbie i pokusie, prezentuje się jako uzasadnione i racjonalne. Racjonalne, gdyż działające wielowymiarowo, wszędzie obecne, przedstawiając samo siebie jako bezalternatywne. Spostrzegamy, iż tak interpretowane pojęcie zła, wykracza poza płaszczyznę czysto ontologiczną, opartą bezpośrednio na kategorii bytu. Zło prezentuje się jako bardziej zawiłe i konkretne wobec jasnej i ogólnej kategorii bytu. Tu otwierają się możliwości dla analizy fenomenologicznej. Dzięki separacji źródłowo danych doświadczeń o przedmiocie, możliwe jest szersze niż do tej pory zrozumienie zła jako fenomenu. "*Fenomenologicznemu sposobowi pytania o istotę zła chodzi o rozjaśnienie fenomenu zła i odróżnienie go od fenomenów, z którymi zło łączy się choćby najściślej*" [7].

2. Zjawiskowość zła

W ontologii najczęściej wykorzystuje się analogię z innymi pojęciami, aby na tej podstawie dać odpowiedź na pytanie, w jaki sposób zło istnieje. Inaczej jest w fenomenologicznym ujęciu istoty zła, w którym ujmuje się je jako zjawisko, ale zjawisko, które musi być oddzielone od innych i dlatego jest lepiej poznane. Oddzielenie to musi następować systematycznie, ale co najważniejsze, musi być całkowite, nawet z tymi fenomenami, które są z nim utożsamiane. Przede wszystkim kładzie się nacisk na uchwycenie różnicy niż na szukanie analogii. Z pewnością wiemy jedno, zło jest dane, doświadczamy go w naszym życiu. Pytania: czy zło jest pozorem, jaka jest relacja zła do bytu lub niebytu, zostają chwilowo zawieszane. Pierwotnym źródłem danych w tej analizie staje się doświadczenie, a nie koncyrowanie. Aksjomatem, od którego wychodzimy, przeciwieństwo niż w tomizmie, staje się nasza zbiorowa immanencja, która nie jest zapośredniczona w mentalnych, pojęciowych abstrakcjach. Jest oparta na doznaniach tu i teraz w perspektywie personalnej. Zło, które ma miejsce w relacji Ja — Inny, jest powiązane z całokształtem doświadczeń, które tworzą płaszczyznę, scenę, na której odbywa się spotkanie. Dobro, piękno, świętość to przeciwległe granice sceny dla wszelkich przejawów zła. Zdaniem autora to *drugi jest złym człowiekiem*. Problem jednak w tym, że nie wiemy do końca, na czym polega i z czym się wiąże to zło. "*Wiem - doświadczyłem tego w sposób dostatecznie jasny, że w drugim człowieku jest jakoś ucieleśnione zło. Doświadczyłem owego zła w taki sposób, iż znikły wątpliwości, co do tego, czy drugi jest, czy nie jest zły*" [8]. Pytania natury czysto ontologicznej zostały zawieszane, aby mogły zostać postawione pytania aksjologiczne o fenomen. Dokonuje się tego, aby przybliżyć wszelkie możliwe statusy i sposoby zaistnienia zła.

"*Nie można powiedzieć, iż zło jest czymś realnym, bo gdyby było, nie mogłoby nęcić, aby się urzeczywistnić. Nie można też powiedzieć, że zła nie ma, bo to, czego nie ma, nie może grozić, napawać lękiem, przerażać*" [9]. Mogłoby się wydawać, gdybyśmy zastosowali tu podejście klasyczne, iż mamy do czynienia z paradoksem. Jest to jednak tylko chwilowy impas. Tischner w dalszej części wyjaśnia, co już częściowo wcześniej zasygnalizowałem, że w tej dość złożonej sytuacji należy, chwilowo, abstrahować od stosunku zła do bytu czy niebytu, ujmując je jako wielowymiarowy fenomen. Nie jest on rzeczą samą w sobie, jest raczej tym, co się zjawia, a nie tym, co jest. To specyficzny fenomen, nie daje się pomyśleć bez momentu jakiejś nieprawdy, cząstkowości. Co ważne, zło nie jest fenomenem pojętym jako adekwatny przejaw ukrytej poza nim rzeczy. Coś ukazuje, ale nie ukazuje prawdy rzeczy. Co więc ukazuje? Z pewnością nie ukazuje pełnej ułudy lub pustki. Zło wyraża się inteligentnie, tworzy pewien stan. Nie jest to rzeczywisty świat, rzeczywista scena, na której tylko częściowość prezentuje się jako całość. Ta przestrzeń pierwotnie ukazuje się jako uprawniona, a przede wszystkim dobra. Dopiero wtórnie, po wejściu w jej granice, odsłania całość, która zmienia jej aksjologiczny status. To pole groźby, pokusy, fałszu. Możemy więc zło umieścić gdzieś między ułudą a przejawem. Ułudą, która wiąże się z fałszem oraz przejawem, który wyraża się w groźbie. "*Zjawia kłamie i nie kłamie zarazem, grozi i nęci, odbiera jedną nadzieję, aby ożywić drugą. Realność zjawy nie jest realnością bytu ani realnością braku w bycie*" [10].

Wydaje się, że na takie rozwiązanie nie mogłaby zgodzić się klasyczna metafizyka. Z jednej strony, biorąc w nawias pytania esencjonalne, uderza to w podstawę klasyczną, której sednem jest kwestia ontologii danego zagadnienia. Z drugiej strony, to niedookreślenie ontologiczne potencjalnie wprowadza jakiś *inny wymiar, inny byt*. Poza logiką klasyczną, poza bytem i nie — bytem, mianowicie *zjawę*. Widzimy jasno, jak znaczne różnice występują między klasycznym a fenomenologicznym ujęciem. Wiemy już, że metoda i płaszczyzna są zupełnie różne, nie wiem jednak, czy jakakolwiek mediacja jest między tymi stanowiskami możliwa.

3. Sytuacja spotkania

Wyjaśniłem już, że zło jest dane, ale wcale nie musi być zdefiniowane. Definicja jest wtórna wobec poznania. Istoty szuka się w aspekcie doświadczenia zła, a nie w abstrakcyjnym koncyptowaniu jego teoretycznej treści. Akcentuje się tu powrót do momentu spotkania ze złem. Do momentu, kiedy nie na drodze wysokich abstrakcji, ale przez doświadczenie, które posiada każdy człowiek, pragniemy poznać istotę zła. Następuje jasne zaznajomienie się, a następnie zrozumienie struktury działania zła. To wszystko już wiemy. Jednego jesteśmy jeszcze pewni. Zło jako coś, co się jawi realnie, jest nam dane i to w sposób dostatecznie jasny. Holistyczna analiza jest możliwa jedynie na gruncie personalistycznym, na którym dochodzi do spotkania. Przez drugiego człowieka doświadczamy zła i zdajemy sobie sprawę z tego, że to on jest zły. Nie wiemy jednak, na czym ono polega i jakie są konsekwencje takiego zła.

Można więc zauważyć, że powyższa dyskusja zmieniła kształt i położenie. W drugim rozdziale wyszedłem od klasycznej koncepcji zła, stricte ontologicznej, w której dostrzegłem granice rzetelnego, metodologicznego opisu. Teraz, na płaszczyźnie fenomenologicznej, wyznaczyłem szczególne miejsce urealniania się zła, jakim jest *spotkanie dwojga ludzi*. Całość interakcji oraz szczególny wymiar komunikacji [11] są źródłem wiedzy o fenomenie zła. "*Zjawa jest międzyrzeczywistością, która rodzi się pomiędzy człowiekiem a człowiekiem jako owoc wspólnych struktur dialogicznych*" [12]. Przestrzeń, która się tworzy, nigdy nie jest w bezruchu. Nieustannie podlega wpływom obojga uczestników. Także świat wysyła pewne impulsy, które wpływają, determinują kształt obszaru spotkania. Niezależnie jednak od tego, formę, a co najistotniejsze, płaszczyznę dialogową, wyznaczają przede wszystkim osoby.

Dotknęliśmy tu nader istotnego wątku. Musimy odpowiedzieć na pytanie, jaka jest różnica między złem, którego źródłem jest świat-scena a złem, które pochodzi od drugiego człowieka? W pierwszym przypadku mamy do czynienia z płaszczyzną klasyczną, z ontologią zła. W drugim przypadku to płaszczyzna metafizyczna [13]. Pierwsza rozumie zło jako brak, powstały w jakimś bycie. Tischner twierdzi, iż ontologiczna interpretacja nie może przekroczyć przedmiotowej świadomości świata, przedmiotowego ukierunkowania. Oznacza to, że wszelkie działanie interpretowane jest z płaszczyzny sceny oraz do niej się sprowadza. Widoczne jest tu założenie epistemiczne. Twierdzi się, iż nasza świadomość rzeczy, ale także osób, jest świadomością przedmiotową lub bardziej od-przedmiotową. Rozumienie siebie i innych koncentruje się tylko w sferze bytów. Byty te istnieją realnie, a złem jest to wszystko, co powinno być, ale nie zaistniało. Istnienie jest bezwzględnie traktowane jako dobro, zaś zło umiejscawia się po stronie tego, czego nie ma. Dobro ontologiczne to fakt istnienia. Chcieć dobra to chcieć, aby coś zaistniało. Wszelka strata to przejaw zła. Brak tego, co miałem lub powinienem mieć wnika z sił panujących i wpływających na mnie ze strony sceny. Zło, którego źródłem jest świat, będzie tylko brakiem lub utratą bytu mi należnego. Widzimy, że relacja Ja-Ty, stosunek do osoby, została zastąpiona relacją On-On, czyli przedmiotu do przedmiotu. Czysta ontologia relacji bytu, której zadaniem było znalezienie tego, co jest istotą, popadła w pewien redukcjonizm. Ontologia braku, czyli przedmiotowość analiz, [14] zdominowała także całą płaszczyznę personalną. Relacja podmiotowa została uznana tylko za pewien aspekt relacji przedmiotowej. Płaszczyzna metafizyczna, którą autora zła odnajduje w drugim człowieku, wyznacza inny kierunek analiz.

"*Miejszem właściwym zła jest relacja dialogiczna człowiek — drugi człowiek, a nie relacja intencjonalna człowiek — scena świata*" [15]. Oznacza to, że ontologia braku opisuje zło, ale opisuje je tylko w sposób jednostronny-negatywny. Zdaniem J. Tischnera nie wyczerpuje to tematyki zła i nie dociera do istoty zjawiska. Istota natomiast znajduje się na poziomie metafizycznym. W interakcji dwojga ludzi tworzy się pewien, nieopisywalny wymiar spotkania. To na tej powierzchni zjawa zostaje powołana do istnienia. Dzięki wniknięciu w relację

dialogiczną, przez bezpośrednie doświadczenie, natura zła może być poznana. Tam, gdzie otrzymuje swój status ontologiczny, dzięki analizie fenomenologicznej, możliwe jest poznanie istoty.

4. Groźba i pokusa

Aby poznać istotę zła nie należy stawiać pytań wyłącznie o sposób istnienia pytań esencjonalnych [16]. Należy, zdaniem autora, pytać wprost o naturę zjawiska. Istotna jest płaszczyzna badania, którą określiłem jako *wymiar dialogiczny*. To w nim, przed urealnieniem zjawiska, występują pewne stany, które determinują naturę. Wyraźne doświadczenie zła, kiedy to drugi człowiek jest źródłem tego zła (on jest zły), odsłaniana podwójną perspektywę. Jednocześnie zjawa posiada dwie natury. Jest groźna, ale także nęcąca. "*To zło grozi mi i nęci zarazem. Odpycha, ale i pociąga. Grozi, ale w tej groźbie jest obecna jakaś pokusa*" [17]. Zło ukazuje się w przestrzeni jakiejś dwuznaczności.

Z jednej strony pozbawia nadziei, z drugiej ofiarowuje inną. Nigdy nie jest tak, że stoi w jawności, całkowitej otwartości wobec człowieka. Zawsze półśrodkami prezentuje się jako *dobro*, nie ukazując całości. Najczęściej zło pojawia się w stosunku do jakiegoś przedmiotu i łatwo tu o pomyłkę. To nie przedmiot zaczyna egzystować w złu, nie on staje się zły. To czynność człowieka, związana z tym przedmiotem, orientuje się na zło. Człowiek poprzez przedmiot wchodzi w strukturę zła. Sam przedmiot nie jest zły ani dobry [18]. Dopiero w obrębie dialogu dokonuje się pewna czynność, która nadaje aksjologiczny sens przedmiotowi [19]. Ta czynność obarczona jest groźbą, która prezentuje się nierealnie oraz pokusą, która ma prowadzić do potencjalnego dobra. Groźba w perspektywie przyszłego dobra — pokusa wydaje się czymś mniej istotnym. Obecność jej nie zmienia radykalnie naszego stosunku do przedmiotu. Wpływa i modyfikuje nasze widzenie całości, w której przedmiot czeka na nasz gest. Nie przekracza jednak granicy, na której działa i nęci pokusa. To pokusa w sposób bezpośredni przekonuje, namawia nas do działania. Działając wchodzimy w rzeczywistość zjawy, w której przedmiot nabiera konkretnej, aksjologicznej oceny. Przedmiot stał się narzędziem. Nie zmienił statusu ontologicznego, ale wszedł w ramy interpretacji, w której zło wyznacza wszelkie prawa [20].

Dialog, umieszczony w takiej sytuacji, nabiera konkretnego wymiaru aksjologicznego. Oznacza to, że mamy do czynienia z pewnym wnioskowaniem o charakterze koła hermeneutycznego. Zło urzeczywistnia się w momencie spotkania, gdzie Ja i Ty tworzymy pewną płaszczyznę rozumienia siebie. Natomiast wtórnie, ta sama płaszczyzna modyfikowana jest przez perspektywy wszelkich doświadczeń, których źródłem jest zło. Zło pojawia się w postawie, działaniu *złego człowieka*, konstytuuje się, wpływa na mnie i wyznacza charakter wszelkich innych relacji.

5. Ku przyszłości

Widzimy, że sytuacja ta może zaistnieć tylko w wymiarze dialogu, kontaktu Ja-Ty [21]. Jeżeli zło związane jest z czynnością, a czynność z ruchem, cała struktura zanurzona jest w czasowości. Możliwy więc jest do uchwycenia dynamizm zmian zachodzących w obrębie zjawy. Zło jako pokusa, ale także groźba, pojawia się przy bycie skierowanym *ku przyszłości*. Otwarte pole niedokonanych, niepodjętych działań jednostki ukazuje potencjalne możliwości zaistnienia zła. Zjawa, nie wiedząc, co uczni jednostka, tworzy różne perspektywy własnej możliwości zaistnienia. Znając człowieka, posługuje się jego pragnieniami, wciąga go w swoją grę. Ukazuje mu przedmiot pożądania w taki sposób, aby uwrażliwić go na wszelkie doświadczenie nadziei.

"*Pokusa ożywia nadzieję, groźba podcina nadzieję*" [22]. Nie jest to ta sama nadzieja, ale raczej nadzieja, która z jednej strony ma znosić, a z drugiej rodzić następną. Nadzieja staje się motorem do celu *jako dobrego* [23]. Jest on *jako dobry*, gdyż przechodzi przez soczewkę, której kształt dowolnie nadaje zło. Redukuje wszelką perspektywę przedmiotu pożądania, która ukazywałaby prawdę o przedmiocie. Prawdę o przyszłości, której ram nie wyznacza już jednostka, lecz pewien stan, na który człowiek nieświadomie w pierwotnym czynie się zgodził. Zło posługuje się wiedzą o bólach i radościach człowieka. W bólu i cierpieniu człowiek jest słaby i bezbronny, zło wiedząc o tym, wykorzystuje to [24]. Pragnie władać cierpieniem i bólem. Włada więc człowiekiem słabym, niezdolnym do buntu. Tak kieruje poznaniem, iż wszelka alternatywa wydaje się być niemożliwa. Osoba staje się niezdolna do działania, a zło podsuwa jej inteligentnie zwierną nadzieję. Nadzieję, która jako dar, znajduje się aktualnie w obrębie

możliwych działań. Ona motywuje go do podjęcia ruchu. Gdzie zło, tam jakaś obietnica, pełna groźby i jednocześnie pokusy.

W tej, wydawałoby się fatalnej sytuacji, można dostrzec, iż zło w sposób jawny odkrywa pozytywną prawdę o ludzkiej wolności [25]. Im bardziej zło naciska, nęci, i grozi, tym widoczniej potwierdza, iż to człowiek podejmuje decyzje. On decyduje o wyborze, jednak zawsze w określonym polu możliwości. Pole to jest, z jednej strony, ograniczone zewnętrznymi warunkami, które tworzą zło. Z drugiej strony, epistemiczne warunki poznania konsekwencji i skutków działań są celowo fałszowane przez kształt stosunków, opartych na zlu. Niezależnie od tego, niespodziewanym darem zła jest uświadomienie sobie wolnej woli człowieka i to w momencie wystawiania jej na próbę. Przy skrajnie zredukowanej przestrzeni wyboru, osoba, i tylko ona, podejmuje ostateczną decyzję. Fakt ten jest różnie traktowany, dla niektórych stanowił przekleństwo [26]. Dla J. Tischnera staje się podporą w czasie ucisku.

6. Zło przeszłe

Niezależnie od zła, które może realizować się w przyszłości, istnieje zło przeszłe, które występuje w minionej całości i w niej działa. Wszelkie czyny o wymiarze aksjologicznym są determinowane i determinują kolejne. To czyn przeszły rzutuje na moje teraz, pojedyncze działanie otwiera drzwi zlu, które dzięki niemu się realizuje. Zjawa nie powołuje się sama do istnienia. Zawsze ma swój realny początek w zachowaniu człowieka. Tworzy warunek możliwości swojego pojawienia się, ale by potencjalność mogła przerodzić się w realność, potrzebny jest wolny czyn. Czyn ten nie jest w sposób oczywisty pozbawiony determinantów, o czym była mowa powyżej. Jednak istnieje pewna, nieopisywalna przestrzeń, w której człowiek staje tylko przed sobą. Podejmuje decyzję, rozumiejąc sytuację we własnej rzeczywistości aksjologicznej.

Zło, którego realność zapośredniczona jest w przeszłych czynach jednostki, nie kończy się wraz z nimi. Przeciwnie, zaczyna w niewyjaśniony sposób istnieć samodzielnie. W konsekwencji trwa wraz z cierpieniem, powodując moralną negację mojego istnienia. Istnienie, które z istoty jest uprawnione i zdrowe [27], przemienia w niekończące się ból i mękę. Zło zmienia perspektywę osoby jako bytu. Wciąga w rzeczywistość niezgody, a osoba staje się częścią przestrzeni niezrozumienia i chaosu. Dotąd, żyjąc w immanentnym rozumieniu świata, czuła bliskość osób i przedmiotów, nagle staje wobec nich, doznając alienacji i fałszu. W tak dramatycznej sytuacji, człowiek zdaje sobie sprawę z powołanego przez siebie zła. Ma to głębokie konsekwencje zarówno dla niego, jak i dla innych. Pragnie uciec, odejść [28], zmienić to, gdyż stał się kimś, kim nie powinien. Zło przeszłe, które wynikło z wydarzenia, którego był autorem, wprowadza człowieka w terażniejszość, której nie rozumie i nie akceptuje. Zdaniem filozofa, uświadomienie sobie tego faktu, powoduje chęć oczyszczenia i odpokutowania za powołane zło. Spojrzenia na samego siebie, jako na byt nieusprawiedliwiony w swoim istnieniu [29]. *"Wiem: powinienem nie być, a mimo to jestem. W tym jest jakaś sprzeczność. Świadomość tej sprzeczności jest bólem — bólem istniejącego we mnie zła"* [30].

7. Potępienie

Świadomość powołanego przez osobę zła, otwiera wobec niej dwie możliwe drogi wyboru. Z jednej strony, pokora i chęć powrotu do dobra, które się utraciło, woła człowieka do wyznania winy i naprawy szkód. W takiej sytuacji osoba wraca do własnej natury [31]. Zło potencjalne, jak i realne przez czyny mentalne i intencjonalne, zostaje zahamowane [32]. Nie możemy powiedzieć, że zjawa zostaje unicestwiona, gdyż istniejąc w perspektywie personalnej, mogła przeniknąć w inne miejsca dialogu. Oznacza to, iż ludzkie relacje nigdy nie istnieją w całkowitym odosobnieniu. To, co determinuje relacje Ja — Ty, wpływa także na całą przestrzeń społeczną Ja. Hermeneutyka spotkania to: Ja wpływam na Ty, Ty wpływasz na Ja, siebie zaś rozumiemy w perspektywie My.

Z drugiej strony, strach i ból związane ze złem pchają człowieka do ucieczki, do zerwania więzi [33]. W tej sytuacji zło dalej działa. Zjawa widząc, iż jednostka uświadomiła sobie własną sytuację, mocniej na nią oddziałuje. Wiedząc, że powołana przestrzeń urealnienia zło przez wyznanie i akt skruchy, może być radykalnie zredukowana, uderza w człowieka tym mocniej. Zło wszelkimi sposobami pragnie naznaczyć człowieka. Dąży do tego, aby osoba we własnym sumieniu usłyszała głos potępienia. Ponownie, posługując się groźbą i pokusą, prowadzi do sytuacji, w której jednostka odwraca się od własnej natury [34].

Ja nie jestem już tym, kim byłem. Tak mówi zło we mnie. Nie jestem, kim byłem, bo stałem się zły. Kto jest zły, powinien zostać potępiony. Nic nie usprawiedliwia mojego istnienia, gdyż moje istnienie wywołuje zło. Zło sprawia, że staję się złym człowiekiem. Tischner idzie krok dalej. *"Istnienie złego człowieka jest istnieniem złym"* [35]. Widzimy, że zło zmienia również status ontologiczny człowieka, który je wywołuje [36]. Zrywa on ze swoją naturą, kierunkuje się ku byciu nieusprawiedliwionemu. Zaczyna myśleć i postępować w perspektywie zła, jego egzystencja staje się nieuporządkowana. Nie rozumie siebie, czuje się obco, zaczyna trwać bytem potępieńca [37]. To nic innego jak świadomość immanentnej egzystencji zła. Osoba stała się zła, stała się złem. Brakuje jej usprawiedliwienia siebie, jednocześnie w dalszym ciągu istnieje. Skutkiem tego rodzi się wewnętrzna sprzeczność wartości, która staje się powodem bólu egzystencjalnego. Nie dość tego. Dla potępieńca nie ma nadziei. Chaos w przestrzeni wartości, rozpacz wynikająca ze świadomości losu potępionego niosą ze sobą radykalne zwątpienie w dobro. Tylko dobro mogłoby wprowadzić nadzieję w przestrzeń człowieka — zjawy. Nadzieja zaś byłaby dla niego ochroną. *"Nadzieja przysługuje jedynie temu, kto jest wart nadziei. Ci jednak, którzy są ontologicznie źli, są również przekonani, że nie są warci nadziei"* [38]. Potępiony zaczął egzystować w rzeczywistości zjawy. Ona nieustannie podszeptuje mu, w jak krytycznej sytuacji, tylko z własnej winy, się znalazł. Począwszy od pojedynczego wolnego czynu, skończywszy na zdeterminowanych, ale wciąż wolnych zachowaniach, zły człowiek świadomy jest, że istnieje w warunkach, za które sam ponosi odpowiedzialność. Świadomość ta jest wciąż pogłębiającą się destruktywnością.

Nie jest to jednak kresem męki danej osoby. W całej rozciągłości tego procesu, zło zachowuje się bardzo inteligentnie, a nawet przebiegle. Ma ono jeden z góry określony cel. Jest nim ujednolicanie płaszczyzny ontologicznej między osobą a zjawą. Człowiek w swojej świadomości ma stopniowo uwewnętrznić sens aksjologiczny, którego autorem jest zło. To z kolei prowadzi do końcowego celu, jakim jest pełna identyfikacja osoby ze zjawą. Odbywa się to w wyżej opisanej strukturze, jednak struktura ta opiera się na bardzo szczególnej komunikacji. W tej to perspektywie ujawnia się istotna rola dialogu ze złem.

8. Celowość

Aby dobrze uchwycić istotę dialogu ze złem oraz jego cel, należy cofnąć się do warunków, w których zło urzeczywistnia się. W czasie spotkania dochodzi do interakcji między uczestnikami. Zgodziliśmy się, że źródłem zła w tym doświadczeniu jest drugi człowiek. Podczas komunikacji z nim, rodzi się pewien stan rozumienia, dialogu. Zło niszczy ten stan, lecz przed całkowitą destrukcją wkracza także na jego teren. Posługując się słowem, chce doprowadzić do zafałszowania natury człowieka. *"Złe słowo w człowieku to słowo, które źle mówi i zarazem zło mówi. Słowo, które mówi — działa."* [39] Słowo, które jest wypowiedziane, a jednocześnie pochodzi od zjawy działa z jej siłą. Działa jak idealny przewodnik. Wydobywa zło wewnętrzne jak i zewnętrzne. Osoba, jako intencjonalny autor słów, staje w jednym szeregu ze zjawą. Zło wciąga człowieka we własne istnienie. Człowiek staje między zjawami [40], staje się jedną z nich. Zło nie pragnie tylko destrukcji, gdyż uwidacznia się w tej destrukcji pewna racjonalność i celowość.

"Być zjawą znaczy: istnieć na ziemi wygnania, nie mając tu prawa do istnienia. Sens tego doświadczenia streszczają słowa: istnieję istnieniem zdradzonym" [41]. Tu dopiero otwiera się rzeczywistość, którą tworzy zło. W człowieka uderza świadomość potencjalnej możliwości powrotu do świata pierwotnego. Jesteś tu, bo sam tak wybrałeś, ale masz możliwość powrotu — mówi sumienie [42]. Zjawy zagłusza ten głos, kładąc akcent na winę człowieka. Wtrąca go w rozumienie świata w pryzmacie skazańca. Wszystko jest dla niego z jednej strony groźne i niebezpieczne, a z drugiej niezrozumiałe, bolesne i hańbiące. Nagle wszystko to, co do tej pory służyło, staje w opozycji. Sytuacja ta prezentuje się jako odwrócenie świata od człowieka. Ale w rzeczywistości to człowiek odwraca się od świata, od drugiego, od siebie samego. Już nie rozumie siebie, nie poznaje się, to zło go zmieniło. Nie rozumie bliźniego, który jest już dla niego kimś obcym, a świat (szczególnie świat wartości) to już nie jego świat [43].

Teren dialogu, spotkania, na którym Ja i Ty budujemy wspólne rozumienie, zostaje zniszczony przez Ty, kierowane przez zjawę. Widzimy, iż celem ataku zła nie jest tylko jedna osoba, w tym przypadku — Ty. Zjawy wykorzystując Ty, które już wciągnęła we własne bycie, próbuje zakazać również mnie. Inny człowiek nie traktuje mnie już jako partnera we wspólnym dialogu, ale próbuje na mnie wpłynąć, abym upodobił się do niego. Nie widzi ratunku dla siebie, przepełniony jest brakiem nadziei i bólem. Tego samego chce dla mnie. *"Zrozpaczeni*

zarażają rozpaczą. (...) W naturze potępienia leży dążenie do uniwersalizacji stanu potępienia" [44]. To pewnego rodzaju spirala, która z każdą nową ofiarą, zaczyna obejmować i wchłaniać kolejne. Zło nie chce tylko pojedynczej destrukcji, chce wciągnąć we własne bycie wszystkich. Jak zauważyliśmy, robi to w bardzo celowy, ale i szczególny sposób.

9. Dwoistość

Wiemy, że zło jako fenomen nie jest bezwarunkowe, posiada ściśle określone warunki i możliwości. Są one wielopłaszczyznowe, ale w swojej istocie sprowadzają się do dwóch najistotniejszych. Zło bezpośrednio i niemal jednoznacznie związane jest z cierpieniem. Cierpienie ukazuje się w horyzoncie przeszłych, jaki i potencjalnie przyszłych doświadczeń. Nie jest ograniczone tylko do czynów już podjętych, czy podejmowanych, ale jest możliwością, która grozi w przyszłej perspektywie. Nasze istnienie nieustannie związane jest z cierpieniem. Ta relacja najmocniej uwidacznia się w przeszłych wydarzeniach. Historia pełna jest cierpień, które wynikały z działań i pragnień ludzi. Patrząc w głąb tych wydarzeń, źródłem cierpień na płaszczyźnie międzyludzkiej jest zawsze powołane wcześniej zło. Zło przejawia się poprzez cierpienie, cierpienie staje się złem. Tischner twierdzi, iż całe nasze istnienie naznaczone jest cierpieniem, które może realizować się i rozwijać w spotkaniu z drugim człowiekiem [45].

Obok cierpienia, zło wiąże się także z jakąś przyjemnością, rozkoszą czy szczęściem. Zjawia kusząc, zawsze coś oferuje. Nasze działania ukierunkowane są najczęściej na jakiś cel. Na rodzaj celu ma wpływ zjawia, poprzez agresywną reklamę przedmiotu pożądanego. Zło tak prezentuje dany przedmiot przyszłego pożądanego, aby stał się on celem dla człowieka, niezależnie od wszelkich negatywnych konsekwencji. Zawsze w dwuznaczności, dwoistości, cząstkowości odsłania tylko część prawdy. Nigdy całą. Formy zła poprzez złudzenie uaktualniają swoją potencję. To genialnie zaplanowana strategia. Ale z jednej strony inteligentna, a z drugiej głupia. "Zło jest przebiegłe, bo kusi i nęci. Zło jest głupie, bo musi posługiwać się złudzeniem" [46]. Przebiegłe jest w tym, że potrafi wciągnąć we własną grę człowieka, który wcale nie chce w nią grać. Głupie z tej przyczyny, iż znając swój fałsz, prezentuje go jako prawdę. Przebywając w przestrzeni nieprawdy posługuje się złudzeniem, by wpłynąć na człowieka i zmienić go.

Wynika z tego, że zło jest warunkowane jedynie dialogiem z innym człowiekiem. Czy bez spotkania nie ma miejsca na zło? Autor uważa, że mogą być różne przejawy zła, lecz zawsze ujawnia się ono w *rzeczywistości międzyludzkiej, swoiście dialogicznej* [47]. Tylko w sytuacji, w której ludzie wchodzi między sobą w rozmaite kontakty, zło pojawia się jako czynnik różniący, dzielący oraz prowadzący do całkowitej destrukcji. Albo jako czynnik łączący, aby wzajemnie wegetować dla uzyskania multiplikacji zjawiska zła. Nie na zasadzie wspólnego działania, ale tworząc pozór pojednania, zło stwarza płaszczyznę dla powiększania własnej egzystencji. Jednych całkowicie niszczy, drugim natomiast pomaga trwać tylko dla swej potrzeby. Całość dzieje się w niedookreślonej dwoistości, w kłamstwie. Pozór pojednania nie opiera się na komunikacji, której źródłem i celem jest prawda. To zjawia oszukuje człowieka, wchłania go w istnienie nieprawdziwe. Tworząc idealne złudzenie, wpływa na człowieka, a on zmienia się pod tym wpływem.

10. Kłamstwo

"*Jest jakiś taki rodzaj zła, który przenika rozum człowieka i z którego człowiek nie zdaje sobie jasno sprawy*" [48]. Wnika w człowieka, gdyż staje się on tym samym, co zjawia. Natomiast nie zdaje sobie z tego sprawy, bo zło aranżuje sytuację, w której człowiek nie odróżnia prawdy od fałszu. Osoba została okłamana i sama staje się podmiotem kłamstwa. "*Kłamstwo przylega do człowieka, wsiąka w jego rozum, staje się jego drugą naturą*" [49]. W tym przypadku zło zniewala, czyni z człowieka niewolnika. Dzieje się tak, gdyż osoba nie zdaje sobie sprawy ze swojego zniewolenia. Zjawia wchodzi w przestrzeń człowieka i zmienia go w niezauważalny dla niego sposób. Jednostka nieustannie posiada wrażenie własnej wolności, która w rzeczywistości modyfikowana jest przez zło. To ono oszukuje, kłamie, wchłania w ramy istnienia i rozumienia jako zjawia. Człowiek, żyjąc w pozorze wolności, z każdym kolejnym kłamstwem głębiej wkracza w złe istnienie. To kłamstwo wnika w niego, staje się jego czynem. Okłamuje go, a on staje się kłamcą. Zło bezustannie zaraża, w dialogu przenika z osoby na osobę.

Wynika z tego, iż zło, posługując się fałszem, kłamstwem, wchodzi w przestrzeń natury

osoby. Nie jest tak, iż zło używa kłamstwa tylko jako narzędzia. Jest wprost przeciwnie. To zjawia się nieprawdą i sama nią jest. Werbalne, jak i pozawerbalne, zafałszowanie rzeczywistości aksjologicznej pierwotnie staje naprzeciw człowiekowi. Jeśli wejdzie on w przestrzeń kłamstwa jako kłamstwa, co oznacza, iż wewnętrzna dialogiczność zostanie oparta na kłamstwie, stanie się on kłamcą. Jego natura, początkowo otwarta na prawdę i ku niej skierowana, zostanie zmodyfikowana przez zło. Kłamstwo nie tylko obciąża, zmienia i redukuje relacje dialogiczne, ale przede wszystkim modyfikuje aksjologiczną naturę człowieka. Nie można posługiwać się kłamstwem, a potem bez żadnych konsekwencji z niego zrezygnować. Człowiek, stając się kłamcą, staje się zły. Zmienia naturę, wytwarza w sobie obcy stan, stan nieprawdy [50].

Istnieje jednak moment uświadomienia sobie tego stanu i to może potencjalnie spowodować dwie postawy. Pierwsza to postawa powrotu do prawdy, wyjścia z kłamstwa, wyznania winy i ucieczka od człowieka, który jest źródłem tego rodzaju zła. Druga natomiast to postawa pogłębiającego się samookłamywania, która wiąże się z przyjęciem optyki kłamstwa. Będzie to wejście w aktywną strukturę zła, w której ja sam tworzę kolejny stan kłamstwa, stając się źródłem fałszu. Pierwsza kwestia wiąże się z problematyką *ucieczki i zbliżenia* osób w perspektywie dialogu. Temu będzie poświęcony kolejny podrozdział [51]. Druga kwestia — samookłamywanie, jest jedną z dróg, początkiem procesu, który wcześniej nazwaliśmy, *wchodzeniem w strukturę zjawy, stawaniem się zjawą*. Jeżeli zgadzamy się na logikę kłamstwa, niekiedy zupełnie nieświadomie, zgadzamy się na wszelkie konsekwencje, które się z tym wiążą. Pozwalamy, aby nasz dialog, nasze porozumienie z innym człowiekiem, posługiwały się językiem i logiką zła. W miarę pogłębiania się tego stanu, wkraczamy coraz mocniej w zakłamanie. Zakłamanie jest stanem, w którym prawda i fałsz przyjmują bardzo zróżnicowane postaci. Są wzajemnie relatywne. Ja staję się kłamcą, czyli Ja rozumiem siebie i innych poprzez soczewkę fałszu i nieprawdy. Kłamstwo nie jest więc tylko zewnętrznym, aktowym narzędziem, przez które działa zło. Jest pewną formą zjawy, przez którą ma dostęp do człowieka. Zmienia jego naturę z pierwotnej, ukierunkowanej na prawdę, na wtórną, istniejącą w fałszu [52].

Uzmysłowiliśmy sobie, iż zło jawi się jako rzeczywistość pierwotna wobec złego czynu. Co oznacza, że zjawia przygotowuje podłoże, na którym człowiek z jednej strony czuje się całkowicie wolny, z drugiej jest przez nią manipulowany. Tak tworzy warunki wewnętrzne i zewnętrzne, aby zrealizować wszelkie swoje cele. Nie czyni stając się istotą zjawiska, ale pole uczestnictwa. To właśnie czyni, które urealniają zło, pierwotnie wynikają z uczestnictwa w zlu. Rodzaj myślenia, na kształt koła hermeneutycznego, nie jest tu błędem. Zjawia w delikatny sposób oddziałuje na jednostkę, aby zmieniać ją w zjawę. Początkowo tworzy pewne warunki, w których człowiek ma wejść w jej sposób rozumienia świata. „*Zło zanim znajdzie się w naszym czynie, staje za naszymi plecami, przenika do wnętrza, wchodzi w nasze oczy i uszy, przenika nasz smak i dotyk, określa wrażliwość na świat, budzi pragnienia i lęki, narzuca odpowiednie formy rozumowi i zamyka go w pozornych oczywistościach*” [53]. Robi to wszystko, aby poszerzyć własne istnienie. Wciągnie kolejnego człowieka, dzięki któremu możliwe będzie pomnażanie owoców zła, czyli multiplikacja zła.

11. Ucieczka i zbliżenie

Pole uczestnictwa, jak zło w pełnym statusie zjawy [54], wyraża się w podobnych doświadczeniach. Jednak uczestnictwo to doświadczenie pierwotne. „*Zło zjawia się najpierw - zanim jeszcze zostało urzeczywistnione — w dwóch przeciwstawnych sobie doświadczeniach: w doświadczeniu groźby i doświadczeniu pokusy*” [55]. Zjawia się w potencji, w sferze, gdzie nie ma jeszcze statusu ontologicznego, a przez to, jak można by przypuszczać, nie jest pozbawione siły oddziaływania, np. grożąc czy kusząc. Doświadczenia te powodują albo *odruch ucieczki*, albo *odruch zbliżenia* osoby, na którą wpływa zło. W pierwszym przypadku jest to zerwanie ze strukturami zła, z relacjami ze złym człowiekiem. Nie jest to ucieczka od człowieka, ale ucieczka od zła, które w nim zamieszkuje. W drugim przypadku, przeciwnym, wchodzimy w strukturę zła, w dialog z człowiekiem złym. On nam grozi, ale i kusi. Gdy pokusa zwycięża, zło ma do nas dostęp, posługując się innym człowiekiem zmienia nas na swój obraz. Istnieje jeszcze innego rodzaju ucieczka i zbliżenie. Tego, który jest autorem zła. Człowiek, który jest pod wpływem zjawy może uciec lub zbliżyć się do zrozumienia własnej winy. Gdy ucieka, to ucieka od płaszczyzny dialogowej ze mną. Staje wobec mnie, ale staje jako zjawia, a nie partner. Ucieka ode mnie jako człowieka, by wpłynąć na mnie i zarazić mnie złem, np.

swoja winą. Natomiast, gdy zbliża się do mnie jako partnera, jest to początek wyznania jego winy. Jak twierdzi Tischner, to początek drogi, którą musi pokonać, aby znaleźć pierwotną naturę. W tym przypadku uświadomiony stan niewoli zostaje porzucony na rzecz powrotu do prawdy [56].

Pokusa i groźba są ze sobą nierozzerwalnie związane, wzajemnie się przenikają i odsłaniają strukturę zjawy. Przenikają się, gdyż w każdym momencie chęci odejścia, dobitnie potwierdza się obecność. Im głośniejsze mówię o własnym odejściu, tym dobitniej stwierdzam istnienie tego, od którego chcę odejść. Chcąc zrealizować pierwsze, np. uciekając od złego człowieka, potwierdzam jego i własną obecność na jednej płaszczyźnie. Na płaszczyźnie, na której istnieje pokusa, która woła mnie do niego. Wołanie to fałsz, który prezentuje się jako prawda. To zjawy steruje drugim człowiekiem, abym Ja stał się jak On. To nie człowiek mnie woła, to przemawiające przez niego zło. Pragnie, abym poszerzył krąg tych, którzy wegetują w aksjologii zła. Tam, gdzie nie ma wolności i prawdy. Otacza ich złudzenie realności, ból i samotność wynikają z fałszu i kłamstwa.

12. Racjonalność i uzasadnienie

Struktura zła w aspekcie dialogicznym nie sprowadza się do ram istnienia lub nieistnienia bytu. Klasycznie, zło prezentuje się jako niebyt, gdyż jest brakiem w strukturze bytu, lecz w nim się nie wyczerpuje. "*Przede wszystkim wydaje się, że ontologiczna interpretacja zła nie przekracza ani przekroczyć nie może intencjonalno-przedmiotowej świadomości świata*" [57]. Wydaje się, iż zło jako przeciwieństwo dobra, będzie zawsze jakąś stratą. Stratą, która zagrabia z bytu jego istotowe przymioty. Jednak to nie wszystko. Zło posiada *jakiś* niedookreślony wymiar, jasno dostrzegalny w doświadczeniu codziennego życia, ale trudny do intersubiektywnego opisu. Na płaszczyźnie spotkania urealnia się w doświadczeniu groźby, która to odmawia prawa do istnienia oraz w doświadczeniu pokusy, która iluzorycznie maskuje zło, prezentując je jako dobro i prawdę. Spostrzegamy tu dwie różne sytuacje, w których zło, nie jako *byt lub niebyt*, lecz jako *fenomen*, tworzy pole uczestnictwa, by dzięki niemu wprowadzić się w istnienie. Uzmysławia to nam, iż fenomen zła immanentnie posiada jakąś strategię. Zjawy prowadzi do konkretnego celu [58], ale nie dzieje się to przypadkowo, lecz z zastanawiającym rozmysłem.

Pojawia się kwestia racjonalności zła. "*Zło nie chce przedstawić się jako absurd. Z samej istoty zła wynika dążenie do racjonalności. Zło chce być racjonalne, usprawiedliwione, uzasadnione*" [59]. Kiedy zło zaczyna straszyć, daje bardzo ścisłe racje strachu. Kiedy natomiast kusi, uzasadnia racje fałszywej obietnicy. Zawsze prezentuje się jako prawdziwe i jako takie uzasadnia własne istnienie i działanie. O złu, które usprawiedliwia, argumentuje siebie, nie możemy z pewnością powiedzieć, że jest iluzją. Ono jest zjawą. Tak dobiera warunki uczestnictwa, aby całość była zgodna z rzeczywistością niezdeterminowaną. Osoba ma być nieświadoma wejścia w strukturę zła. Natomiast, gdy już tam będzie, zło modyfikuje aksjologię jednostki i wprowadza ją w logikę odwetu.

Zostałem zdradzony, *mam prawo* do odwetu. Moje działanie samo się usprawiedliwia. To egzystencja w złu zmienia moją aksjologię. Jestem zdradzony, sam zdradzam. Uwewnętrzniam to, co początkowo jest wobec mnie zewnętrzne. Niepostrzeżenie wchodzę w świat zjawy, w którym zemsta i odwet stają się nie tyle alternatywą, co prawem. Mamy tu do czynienia z samonapędzającą się spiralą zła. Osoba czyniąca zło, jest pod tak ogromnym wpływem, iż to, co czyni, nie wydaje się jej subiektywną wolą, ale prawem. Jej odwet wynika z konsekwencji, z logiki, którą przyjęła. Zdaniem Tischnera, ze złem nie jest tak jak z farbą, którą pokrywa się tylko na zewnątrz. Ono staje się człowiekiem, a człowiek nim. Ma nastąpić zjednanie między zjawą a człowiekiem. Logika ma prowadzić do ujednoczenia systemu wartości. Wartości nie mają być takie same, lecz mają opierać się na braku granicy między dobrem a złem. Jednostka, początkowo traktowana przez zło jak podmiot, przechodzi do wymiaru przedmiotowego, który ma tylko służyć. Człowiek staje się posłańcem, to z niego wyłania się zło, które posługuje się nim, by tworzyć własną egzystencję. Wszelkie działanie zła, obdarzone racjonalnością oraz uzasadnieniem, wskazuje na istnienie bardzo skutecznej logiki. Nie jest to logika bezwzględna, gdyż opiera się nie na prawdzie, lecz na fałszu. Tworzy warunki *prawdy i zgodności*, lecz w istocie przeczy im i stoi wobec nich w sprzeczności.

13. Zło a dobro

"Odwołanie się do prawdy, do logiki, do jakiegoś rozumu oznacza zarazem granice zła. Klasyczna teoria zła wiązała zło z brakiem w bycie. Nie podzielam tej teorii, — twierdzi Tischner - niemniej nie jest ona całkiem bez sensu. Oznacza ona, że aby mógł pojawić się sens negatywny, musi pojawić się sens pozytywny" [60]. Zło nie pojawia się na pustkowiu aksjologicznym. Gdyby tak było, nie miałoby żadnej sposobności do własnej realizacji [61]. Do realizacji, która nie jest bezwarunkowa, ale zawsze uwarunkowana szczególnymi sytuacjami. Sytuacją spotkania, dialogu, gdzie tworzona jest nowa rzeczywistość rozumienia, rzeczywistość aksjologiczna. Tu zło urzeczywistnia się jako strach przed utratą jakiegoś dobra albo w perspektywie uzyskania nowego dobra, najczęściej za wszelką cenę. Dzieje się tak, gdyż zło w momencie kuszenia zakłada maskę, prezentuje się jako dobro. Dopiero w jego perspektywie, odnajduje drogę do świata, w którym jeszcze nie istnieje, ale już tworzy strukturę swojego działania, pole uczestnictwa. "Nie wiemy dokładnie, czym jest zło ani czym jest dobro — wiemy jedno: zło sprawia, że człowiek staje się istnieniem nieusprawiedliwionym, a dobro sprawia, że istnieje istnieniem usprawiedliwionym" [62]. Być nieusprawiedliwionym to żyć życiem, które nie tworzy wartości pozytywnych, nie współdziała z dobrem, nie znajduje żadnych racji swojej egzystencji.

Zdaniem autora, nawet w takiej sytuacji, może pojawić się chęć spotkania, np. w szukaniu wzajemności. Im większa alienacja, spowodowana pokusą lub cierpieniem, tym większe pragnienie dialogu. Zjawa prezentuje się jako dobro, jednocześnie jest świadoma, że sama dobrem nie jest. Tym mocniej motywuje się do działania. Ten paradoks jest miejscem, w którym zło wciąga do swojej gry. Do gry, która nie ma jednak rozwiązywać, tłumaczyć czy uświadamiać fałszywość sytuacji. Przeciwnie, wykorzystując pozór, zmienia świat, aby się realizować. Zawsze działa w opozycji, w sprzeczności. Tą opozycją jest wartość pozytywna, mianowicie dobro. "Tak więc zło ukazuje się jako cień, dobro jako światło" [63]. Dzieje się tak nieprzypadkowo. Zjawa, wykorzystując otwartość człowieka na prawdę, fałszuje sytuację i zajmuje miejsce prawdy. Tworzy możliwość spotkania, porozumienia nie dla rozwoju i dobra uczestników, ale dla ich destrukcji.

Istnieje jeszcze jeden element związany z relacyjnością zła wobec dobra. Zjawa wiedząc, iż dobrem nie jest, w pewien sposób imituje dobro. Czyni to, wchodząc w przejawy dobra, czyli jego pozytywne efekty. Jednocześnie pozostaje we własnej logice, logice zła. Nie opiera się wyłącznie na czystej racjonalności. Opiera się jednak na podejściu przedmiotowym do podmiotu. Człowiek, jako pewne dobro, podmiot relacji, dla zjawy staje się przedmiotem, na który zło bezpośrednio oddziałuje. Oznacza to, iż pierwotna struktura relacyjna obecna w człowieku, jaką jest ukierunkowanie ku dobru, zostaje zastąpiona relacyjnością wtórną. Zło, stając w miejscu dobra, w miejscu jego efektu, wytwarza wewnętrzną strukturę w człowieku. Pierwotnie, struktura ta spełniała funkcję integracyjno-budującą, konstytucyjną. Po pojawieniu się zła, struktura ta staje w opozycji, w alienacji do istoty człowieka. Staje w opozycji do obecnego dobra, chcąc je usunąć i zająć jego miejsce. Zło podkreśla i uzmysławia nam istnienie obiektywnej sfery dobra, bez której samo nie może się urzeczywistnić. Natomiast proces urzeczywistniania się zła rozpoczyna walkę, której sceną jest człowiek. W obrębie jego esencji, jak i egzystencji, zaczynają działać siły, które z jednej strony wzmacniają go, a z drugiej powodują wewnętrzne zaprzeczenie. Wyłania się pewien ruch, dynamizm w byciu człowieka, który obarczony jest dwoistością aksjologiczną. Zło i dobro, istniejąc na krańcach jednej struktury, wzajemnie wyznaczają tej strukturze rozumienie, czyli wyznaczają rozumienie dla osoby i wobec osoby.

14. Podsumowanie

J. Tischner, poprzez metodę powrotu do przedmiotu doświadczenia, staje na stanowisku skrajnego realizmu poznawczego. Nie jest to oczywiście czysty intuicjonizm poznawczy w takim sensie, iż rzeczy mają się dokładnie tak, jak je doświadczamy, jak je bezpośrednio poznajemy. Posługuje się on, zasadą *epoche* oraz *metodą ejdetyczną*, które poprzez poznanie przedmiotu, takim, jakim jest w rzeczywistości, chcą poznać jego istotę. Skrajny realizm poznawczy charakteryzuje się tym, iż nadrzędnym źródłem i weryfikatorem poznania prawdziwego, jest bezpośredni i źródłowy kontakt z przedmiotem. To jednak wiąże się z pewnym niebezpieczeństwem. Jeżeli spojrzymy na strukturę prostego poznania bezpośredniego, okaże się, iż podmiot w akcie poznania może wejść w analizę bytu, którego realnie nie ma, ale który jest możliwy do opisu (np. nicość). Nie oznacza to z pewnością, iż w

poznaniu ejdetycznym mamy do czynienia tylko z prostym poznaniem bezpośrednim. Oznacza to, że niekiedy przedmiotem naszego poznania może stać się byt, który jest tylko bytem mentalnym, pewną aprioryczną kategorią umysłu.

Pojawiają się problemy z opisem, językiem i kategoriami subiektywności. Jestem daleki od twierdzenia, że fenomenologia zajmuje się przede wszystkim przedmiotem mentalnym, gdyż tak nie jest. Chcę tylko zwrócić uwagę, iż niekiedy w opisie fenomenologicznym, z jednej strony znajdują się kategorie, pojęcia i statusy rzeczy, które pochodzą z prostego poznania bezpośredniego, a ich status ontologiczny jest dość problemowy. Z drugiej strony, wszelki opis dokonywany jest wyłącznie z perspektywy konkretnego podmiotu i może być obciążony pewną subiektywnością, czy nawet subiektywizmem. Jeżeli tak jest, to pierwotnie wpływa to na język, kształtując jego formę, wtórnie zaś owa forma kształtuje rodzaj i strukturę interpretacji faktów. Płynność fenomenalna będzie więc pewnego rodzaju nadinterpretacją lub bardziej - nadopisem stanu rzeczywistego, który wynika z subiektywizmu opartego na kategorii świadomości podmiotu albo z przecenienia poznania bezpośredniego. To, czego bezpośrednio doświadczamy, także dzięki poznaniu ejdetycznemu, już w samym opisie przez dany podmiot, np. danego człowieka, nie musi być z tym doświadczeniem zupełnie zgodne. Takim przykładem może być opis racjonalności zła [64]. Tischner z jednej strony, dzięki doświadczeniu, argumentuje, iż zło jako zjawę posiada konkretny, racjonalny plan działania. Z drugiej natomiast strony, opis owej racjonalności odbywa się z perspektywy aktowego doświadczenia konkretnego człowieka i to on zupełnie dowolnie określa istnienie i stopień nasilenia danego stanu. On właśnie, przez opis tego doświadczenia, wyznacza, kategoryzuje, iż dane zjawisko jest takie, a nie inne. Z częściowego i wielowymiarowego doświadczenia tworzy się kategorię ogólną i jednoznaczną. Zło ogólnie jest racjonalne, gdyż człowiek widzi racjonalność w tym, a nie w innym działaniu zła, które jednak może przybrać i przybiera inną formę. Tomiści podobne wnioski oskarżają o subiektywizm i nadinterpretację podmiotową. Jednak nie jest moim celem krytyka samego przebiegu wnioskowania filozofa. Chcę podkreślić niejednoznaczność rolę i funkcję opisu podmiotowego, który opiera się na języku wieloznacznym i nie do końca weryfikowalnym.

Można więc wnioskować, iż w porównaniu z metodologią tomistyczną, metodologia fenomenologiczna w kształcie tischnerowskim wypada dużo słabiej. Czy jest to tylko słabość pozorna? Wydaje się, iż słabością jest, nie do końca możliwe, określenie kryteriów weryfikacji opisu fenomenalnego. Pewnego rodzaju płynność, niedookreślenie i wieloznacznym opis filozoficzny, z jednej strony poszerzają i pogłębiają spektrum dociekań filozoficznych, z drugiej natomiast tracą na weryfikowalności i ścisłej metodyce pracy. Czy rzeczywiście u Tischnera spotykamy taką sytuację? Filozofia bytu z pewnością odpowie twierdząco, oskarżając autora o idealizm oraz pewnego rodzaju subiektywizację. Jest to jednak stanowisko filozofii klasycznej, która w założeniu przyjmuje przedmiotową strukturę poznawczą. U filozofia z Krakowa mamy natomiast zupełnie inne założenie, które opiera się na strukturze poznania podmiotowego. Dzięki metodzie ejdetycznej oraz całej strukturze poznania bezpośredniego, podmiot jest w stanie rzetelnie poznać przedmiot we własnym obrębie. Poznanie to jest bardziej wiarygodne niż jakiegokolwiek poznanie o strukturze i charakterze przedmiotowym. Zarzut o płynność fenomenalną, w swoim najostrzejszym kształcie, pochodzi więc z perspektywy klasycznej filozofii. Pytanie czy lepszy jest ścisły, metodyczny opis filozoficzny, jaki prezentuje tomizm, czy płynny, ale szeroki i wysoce interpretujący, opis fenomenologiczny, jest pytaniem już uwarunkowanym. I nie do końca nieuprawnionym. Zdaniem J. Tischnera, tomizm w swojej filozofii systemowej popadł w redukcjonizm, a co gorsza, w pewnego rodzaju dogmatyzm filozoficzny. Wobec tego, nie tyle możliwa, co konieczna jest aktualna, nowa interpretacja.

Metoda tischnerowska odznacza się jeszcze jednym wyjątkowym elementem, który bezpośrednio koresponduje z zarzutami o płynność fenomenalną. Zło, określane jako pewnego rodzaju fenomen, rozumiane i opisywane jest tylko w perspektywie dialogicznej, personalnej. Tam, gdzie jest człowiek wobec człowieka, możemy mówić o złu i możemy poznać to zło. Aby nie posądzić Tischnera o redukcjonizm, należy dokładnie wytłumaczyć, co rozumiał pod terminami: dialogiczny, perspektywa dialogiczna. Dlaczego istnienie zła zostało opisane tylko w stosunku do sytuacji spotkania osobowego? Czy filozof nie widział innych płaszczyzn obecności zła? Z pewnością tak nie jest. Zrozumienie tischnerowskiej dialogiczności będzie odpowiedzią na powyższe pytania.

Filozof z Krakowa na pojęciu dialogiczności oparł całą analizę zła. Filozofia spotkania, a w niej kategoria dialogiczności, jest dla niego pewnym intencjonalnym sposobem widzenia

rzeczywistości, jako rzeczywistości międzyludzkiej. Nie jest tak, że wszystkie zjawiska określamy przez pryzmat człowieka. Jest odwrotnie. To człowieka opisujemy w całości rozumienia świata, jaką jest wzajemna relacyjność osób [65]. To z kolei wpisuje się w szerszą całość rozumienia świata, jaką jest relacyjność osób [66]. Ja rozumiem siebie w perspektywie Ty, Ty rozumiesz siebie w perspektywie Ja, natomiast My istniejemy w przestrzeni zjawisk [67]. Dzięki relacyjności oraz dzięki zjawiskom tworzącym horyzont rozumienia, człowiek zostaje poznany, odsłania się jego natura i jego istota. Także, dzięki temu, owe zjawiska, istniejące na zewnątrz relacji personalnej, stają się bardziej zrozumiałe i przewidywalne.

Z pewnością nie mamy tu do czynienia z antropocentryzmem. W centrum zainteresowania nie stoi człowiek jako gatunek, ale stoją wszelkie relacje, interakcje, komunikacje osobowe. Myślenie dialogiczne jest dostrzeżeniem wszelkich wpływów, jakie wywiera człowiek na człowieka. Ten wpływ opiera się na bardzo szczególnym sposobie komunikowania się. Sytuacja spotkania powoduje, iż osoba otwiera się na drugą osobę. Komunikacja przeradza się w bycie ze sobą, a nie bycie obok lub naprzeciwko siebie. Myśleć dialogicznie, to wchodzić w stosunki osobowe, to spotykać się twarzą w twarz. Takie bycie z człowiekiem, takie spotkanie powoduje istotną zmianę dla obu osób dialogu. Dialogiczność jest więc rozumieniem świata, zbudowanym na relacji współdziałania, otwartości i prawdy międzyludzkiej. Jeśli tak odczytamy płaszczyznę i metodykę, na której odbywa się analiza zła przez Tischnera, natychmiast zrozumiemy, iż zło jest właśnie tym wszystkim, co neguje i przeczy myśleniu dialogicznemu. Z tego wynika, iż tak wyraźne poznanie zła, jako realnie istniejącego fenomenu, jest możliwe dzięki perspektywie, na którą wpływa wszelka destruktywność i determinuje rozumienie, i widzenie całej rzeczywistości [68]. Zarzut o redukcjonizm aspektu zła przedmiotowego nie wydaje się w tym wypadku uzasadniony. Cała przedmiotowość zła, immanentnie i bezpośrednio, wpisana jest w dialogiczne rozumienie i opis tej kategorii.

J. Tischner w opisie fenomenologicznym nie daje konkretnej, szczegółowej odpowiedzi na pytanie, czym dosłownie jest zło. To nie jest jego celem. Świadomie nie pragnął analizować kategorii zła w wymiarze abstrakcyjno-intencjonalnym czy systemowym, ale przede wszystkim dążył do poznania go w sferze dialogicznej. Wykorzystując fenomenologię w całej swojej twórczości, a szczególnie w badaniu natury zła, jako fenomenu, otworzył nową perspektywę opisu i interpretacji.

Zobacz także te strony:

[Zło jako brak](#)

[Fenomenalizm tomistyczny](#)

Przypisy:

[1] J. Galarowicz, *Fenomenologiczna etyka wartości*, PAT, Kraków 1997, s. 27

[2] J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, Rozdz. III, U źródeł współczesności, Znak, Kraków 1992, s. 38-44, Zob. J. Wadowski, *Dramat pytań egzystencjalnych: Ks. Józefa Tischnera filozofia dramatu jako próba odpowiedzi na pytania egzystencjalne*, Papieski fakultet Teologiczny, Wrocław 1999, s. 26-50

[3] Rozmowa D. Małgowska i M. Stańczyk z profesorem Wł. Stróżewskim, na: <http://prezentacje.uksw.edu.pl/artykoli1.htm>

[4] J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Znak, Kraków 1998, s. 174.

[5] Tamże, s. 180-181, 188-193; B. Casper, Co znaczy: myśleć dialogicznie? [w] *Pytając o człowieka*, red. ks. W. Zuziak, Znak, Kraków 2002, s. 79-90.

[6] Z jednej strony obaj uczestnicy mogą być autorami zła, z drugiej ci sami uczestnicy spotkanie, nie muszą być świadomi skali, granic i rozpiętości przyszłej działalności zła, które mogą powołać. J. Tischner, *Filozofia dramatu*, ..., s. 174-179.

[7] J. Tischner, *Filozofia dramatu*, ..., s. 176.

[8] Tamże.

[9] Tamże.

[10] Tamże, s. 189-190.

[11] Komunikacja jest tu rozumiana, nie tylko jako rozmowa, przekaz informacji, ale

jako tworzenie pewnej wspólnej rzeczywistości. Jako łączący dyskurs.

[12] J. Tischner, *Filozofia dramatu, ...*, s. 190.

[13] J. Tischner, *Zło metafizyczne czyli wejrzenie w otchłań*, [w:] Miesięcznik Znak, Kraków 1993, Nr 454, s. 13-28, Tenże, *Zło w dialogu kuszenia*, [w:] Miesięcznik Znak 1982, nr 328.

[14] Jest ona z całą pewnością, wartościową płaszczyzną analiz. Lecz pod szyldem ogólności, popada w pewien typ redukcjonizmu. Zob. tamże, s. 17-19.

[15] J. Tischner, *Filozofia dramatu, ...*, s. 187-188.

[16] Pytania te stawiała głównie klasyczna metafizyka, której poświęcony był poprzedni rozdział.

[17] J. Tischner, *Filozofia dramatu, ...*, s. 177.

[18] Wprost widzimy tu dyskusje z klasycznym ujęciem, gdzie samo bycie (istnienie) przedmiotu jest dobre, przedmiot jest dobrem.

[19] Autor prezentuje tu przykład zakazanego owocu, z ogrodu Eden. Pokusa i groźba uwidaczniają się jako pewne dobro, które jest związane z nierealnym złem, a za to realnym dobrem.

[20] J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka*, Znak, Kraków 1998, s. 30-38.

[21] Zauważamy, że takie określenie płaszczyzny analiz, może prowadzić do skrajnego redukcjonizmu. Sytuacja jest jednak nieco inna. Należy zwrócić uwagę na to jak szeroko autor definiuje wymiar dialogiczny. Dzięki odniesieniu dialogicznemu, Ja jestem rozumiany w perspektywie Ty, Ty jesteś rozumiany w perspektywie Ja, oboje rozumiemy się w perspektywie My. Zob. *Sytuacja spotkania*

[22] J. Tischner, *Filozofia dramatu, ...*, s. 177.

[23] J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Znak, Karków 2002, s. 398-400, 487-490.

[24] J. Tischner, *Filozofia dramatu, ...*, s. 176-178.

[25] J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka, ...*, s. 301-304; Tenże, *Nieszczęśliwy dar wolności*, Znak, Kraków 1993, s. 7-13; Tenże, *W krainie schorowanej wyobraźni*, Znak, Kraków 1997, s. 137-149; Tenże, *Świat ludzkiej nadziei, ...*, s. 115-147.

[26] Głównie mam tu na myśli egzystencjalizm ateistyczny.

[27] Widzimy tu założenie antropologiczne, wynikające z klasycznej metafizyki, gdzie byt z racji samego istnienia jest dobrem.

[28] J. Tischner, J. A. Kłoczowski, *Wobec wartości*, W drodze, Poznań 2001, s. 76-80; J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka, ...*, s. 190-191; K. Bukowski, J. Tischner, *Aby zbudować dom na skale*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1978, s. 244-248.

[29] J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei, ...*, s. 167-183.

[30] J. Tischner, *Filozofia dramatu, ...*, s. 178.

[31] J. Tischner, *Wobec wartości, ...*, s. 80-85, Tenże, *Spór o istnienie człowieka, ...*, s. 201-210.

[32] Zdaniem J. Tischnera osoba taka wraca do istnienia pierwotnego, do jasności widzenia aksjologicznego. Aktualna sytuacja staje się jasna, wszelkie przyszłe czyny już bogate w wiedzę na temat działania zjawy, mogą pomóc w obronie przed jej atakiem.

[33] J. Tischner, *Wobec wartości, ...*, s.78-79.

[34] J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka, ...*, s. 190-191.

[35] J. Tischner, *Filozofia dramatu, ...*, s.302.

[36] Uwidacznia się tu dyskusja J. Tischnera z klasycznym ujęciem, które twierdziło, iż nawet w bycie całkowicie złym (negatywnym), samo istnienie jest wartością dodatnią, dobrą. Tischner jak widać, przeczy temu i za M. Schelerem twierdzi, iż samo istnienie wartości negatywnej jest także wartością negatywną.

[37] J. Tischner, *Filozofia dramatu, ...*, s. 302-304.

[38] J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka, ...*, s. 190.

[39] Tamże, s. 261.

- [40] Mowa jest tu przede wszystkim o osobie, która jest źródłem zła w sytuacji dialogu. Gdy Ja komunikuje się z Ty, a Ty jest podmiotem zła, to Ja przebywa w strukturze zła, lecz jeszcze do niej nie należy. Natomiast między Ty i zjawą następuje pewna unifikacja.
- [41] J. Tischner, *Filozofia dramatu*, ..., s. 261
- [42] J. Tischner, *Wobec wartości*, ..., s. 67-69.
- [43] J. Tischner, *Myślenie według wartości*, ..., s. 398-400, 477-490; Tenże, *Wobec wartości*, ..., s. 26-30.
- [44] J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka*, ..., s. 191.
- [45] B. Casper, *Co znaczy: myśleć dialogicznie?* ..., s. 87-88.
- [46] J. Tischner, *Filozofia dramatu*, ..., s. 179.
- [47] Dialogiczność ma kształt koła hermeneutycznego Ja - Ty - My. Zob. *Zjawiskowość zła*.
- [48] J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka*, ..., s. 17.
- [49] Tamże.
- [50] W. Chudy, *Filozofia kłamstwa. Kłamstwo jako fenomen zła w świecie osób i społeczeństw*, Volumen, Warszawa 2003, s. 311-350.
- [51] Zob. *Ucieczka i zbliżenie*.
- [52] W. Chudy, *Filozofia kłamstwa...*, s. 405-418.
- [53] J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka*, ..., s. 17.
- [54] Jest to nawiązanie do *Groźba i pokusa*, gdzie doświadczenia groźby i pokusy, również w ramach działania zjawy zostały zanalizowane.
- [55] J. Tischner, *Filozofia dramatu*, ..., s. 179.
- [56] J. Tischner, *Wobec wartości*, ..., s. 76-85.
- [57] J. Tischner, *Filozofia Dramatu*, ..., s. 186.
- [58] Zob. *Celowość*.
- [59] J. Tischner, *Filozofia Dramatu*, ..., s. 264.
- [60] J. Tischner, *Filozofia dramatu*, ..., s.266.
- [61] Uwidacznia się tu jawna relacyjność zła wobec dobra. Wprost koresponduje to ze stanowiskiem tomistycznym. Spostrzegamy, iż tak różne koncepcje ontologii zła, w perspektywie aksjologicznej niespodziewanie się uzupełniają. Pewnego rodzaju uzasadnienie istnienia dobra, które pochodzi z logiki opisującej zło, obiektywizuje całą pozytywną przestrzeń aksjologiczną.
- [62] J. Tischner, *Filozofia dramatu*, ..., s. 193.
- [63] Tamże, s. 266.
- [64] Zob. Tischner, *Filozofia Dramatu*, ..., s. 186, zob. *Racjonalność i uzasadnienie*.
- [65] Widzimy tu jasny wpływ koncepcji Heideggera, czyli bycie bytu pośród innych bytów. J. Tischner. *Prawda bycia i wolność*, "Tygodnik Powszechny" 1978, nr 31.
- [66] Natomiast genezą tego myślenia jest koncepcja Lévinasa Ja - Inny. Zob. J. Tischner, *Emmanuel Lévinas*, "Znak" 1976, nr 259.
- [67] Nadrzędnym jednak porządkiem jest tu relacja człowiek - człowiek, Ja-Ty, niż relacja my wobec horyzontu przedmiotowego, My-to. Filozofia dialogu, to filozofia spotkania, to filozofia rozumienia siebie jako Ja.
- [68] B. Casper, *Co znaczy: myśleć dialogicznie?* [w] *Pytając o człowieka*, red. ks. W. Zuziak, Znak, Kraków 2002, s. 79-90.

Szymon Dąbrowski

Ukończył filozofię na Uniwersytecie Gdańskim, kończy zaocznie teologię na KULu oraz studiuje socjologię na UG. Pracuje w Liceum i Gimnazjum jako nauczyciel. Mieszka w Gdańsku.

[Pokaż inne teksty autora](#)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3913) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3913>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl